Nr. 104. w Piątek dnia 6. Maja 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 4 Maja wieczorem. — Wedle telegramu nadesłanego do tutejszego towarzystwa asekuracyjnego zawinęły dwie fregaty austryackie i trzy pruskie kanonierki do Cuxhaven.

— Hamburger Nachrichten piszą z Flensburga, że feldmarszałek Gablenz oznajmił wojsku, że fortyfikacye Fryderycyi będą wysadzane w powietrze, dla tego ostrzega je, aby się napróżno niealarmowało.

— Najwyższe władze szlezwickie oznajmiły szlezwickim adwokatom, że mogą sobie wybierać miejsca zamieszkania, gdzie im się podoba.

— Wedle tegoż dziennika rozkazał feldmarszałek Wrangel członków magistratu w Horsens aresztować i do Rendsburga sprowadzić ponieważ wzbraniali się zadosyćuczynić rozpisanej kontrybucyi.

Wiedeń, 5 Maja wieczorem. — Wedle austyackiej Coustitutionnelle Zeitung dla tego niezgodzono się na konferencyi co do zawieszenia broni, ponieważ Dania nie chciała przystać na zniesienie blokady. Państwa neutralne zaproponowały więc następujące warunki: niezwłoczne zniesienie blokady, ustąpienie z wyspy Alsen z niezwłocznem opuszczeniem przez wojska wielkich mocarstw niemieckich Jutlandyi. Co do tej propozycyi zasięgnąć mają pełnomocnicy mocarstw wojnę prowadzących instrukcyi od swych rządów

Londyn, 5 Maja. — Na posiedzeniu wczorajszem konferencyi nieprzyjęto wniosku o zawieszenie broni. Przyszłe posiedzenie naznaczono na poniedziałek nadchodzący.

— Wedle wiadomości przez Suez nadeszłych z Melbourne na Nowej Zelandyi z d. 24 Marca, Haoriesowie Pico-Pico i Paterangi opuścili. Cameron uderzył w d. 22 Lutego na szańce i znaglił krajowców do ucieczki

— Z Melbourne wywieziono 46,625 uncyi złota.

Turyn, 4 Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych oświadczył minister spraw zewnętrznych na interpelacye opozycyi: rząd nie widzi potrzeby, do wynurzenia swoich zamiarów względem Garibaldego Musi wprzód się dowiedzieć, co Garibaldi i jego stronnictwo zamierza uczynić. Minister broni polityki rządowej i dowodzi, że rzeczą jest konieczną, być uzbrojonym, aby zapobiedź upłakania godnemu wypadkowi. Wynurza nadzieję, że kiedy Garibaldi wysławiał instytucye angielskie, nikt nie powinien się ośmielać mówić o działaniu, od którego dalekim jest król i rząd jego. Polityka rządu zasadza się na sprzymierzu z mocarstwami zachodniemi. Minister żąda uchwały pochwalającej politykę rządową, zastrzegającej inicyatywę królowi i parlamentowi, aby uzupełnić jedność państwa włoskiego w Rzymie i Wenecyi.

Berlin, 5go Maja. — Najj. Pan raczył nadać jenerałporucznikowi v. Wasserschleben, drugiemu jeneralnemu inspektorowi fortec, order kr. domu 1 klasy, ces. austryackiemu jenerałmajorowi hr. Huyn, szefowi dir. biura jen. kwatermistrzostwa, order królewskiej korony 2 klasy z gwiazdą.

— Jkrw. książe Alfred angielski wyjechał do Wajmaru. Przed wyjazdem udzielił Najj. Pan w zeszłą sobotę księciu Alfredowi order orła czarnego. Książę ten jedzie przez Wajmar, Koburg, Darmsztad do Szwajcaryi, ztamtąd do Marsylii, gdzie wsiądzie na okręt »Racoon«.

Berlin, 5 Maja. — Piszą ztąd do kolońskiej gazety: konferencya odbyła wczoraj posiedzenie. Wkrótce pokaże się, czyli neutralne mocarstwa wyjednają zawieszenie broni, czyli też tymczasowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Wojska sprzymierzone niemieckie szybko obsadzają całą Jutlandyą. Jak się zdaje, nie myślą zawieszać broni, chyba że natychmiast Dania zniesie blokadę, ustąpi z Alsen i wyda zabrane okręty. W tym przypadku wyszłyby wojska niemieckie z Jutlandyi.

W skutek opuszczenia fortecy Fridericyi przez Duńczyków, następca tronu pruskiego wkrótce wróci do Berlina. Co się tyczy wyspy Alsen, Duńczykowie postanowili doczekać się ataku, aby okazać, że dobrowolnie jej nie opuszczą.

Tak pisze Independance z Kopenhagi, twierdząc, że opuszczenie Alsen w przypadku natarcia ze strony Prusaków nastąpi. Z drugiej strony wątpią w kołach politycznych, aby Prusacy stanowczo się wyrzekli zajęcia wyspy Alsen.

— Norddeutsche Allgemeine Zeitung pisze: Znak dany flocie angielskiej do odjazdu na Bałtyk w zamiarze nieprzyjacielskim stanie się znakiem naszych pełnomocników konferencyjnych do odjazdu z Londynu.

Hamburg 4 Maja. — Börsenhalle donosi z Helgolandu: Eskadra z 5 okrętów, zapewne złożona z okrętów wojennych austryackich i pruskich, płynie w kierunku ujść Elby. Sztafeta duńska stoi na tutejszej przysjani. Innych okrętów duńskich nie widać.

— W niedzielę przywieziono trzema nadzwyczajnémi pociągami zdobyte działa duńskie w Düplu do Altony: 111 armat, 7 moździerzy i 11 bateryi espignolów, które na Hamburg do Berlina powiozą. Prowadzą je żołnierze, którzy tworzyli kolumny szturmowe.

— Zarządy kolei północnych postanowiły przesyłać pszenicę, żyto, jęczmień, owies, groch, soczewicę, fasolą, aż cztery tygodnie po zniesieniu blokady w ilościach przynajmniej po 5000 centnarów z Gdańska, Elbląga, Królewca, Kłajpedy i Wystrucia do Amsterdamu, Rotterdamu, Emden i Leer za wynagrodzeniem półtora fenyga za centnar i milę oraz opłatę 6 fenygów za centnar ekspedyowany. Pruskie koleje rządowe przesyłają ziarno od portów bałtyckich do Berlina za opłatą jednego fenyga za centnar i milę za wynagrodzeniem jednego talara za 100 centnarów w ekspedycyi.

O. D. Post podaje w przeglądzie z pola walki opis fortyfikacyi na wyspie Alsen, na którą po zdobyciu warowni dybelskich cofnęły się wojska duńskie. Wyjmujemy z tego opisu następujące szczegóły.

Pierwsze warownie znajdują się w Sonderburgu, wtóra a dotąd i ostatnia linia obronna na małem wzgórzu, który się w tyle ciągnie wzdłuż miasta. Sonderburg sam leży po części na łańcuchu wzgórz, na których najwyższych, do miasta należących punktach pozakładano bateryę. Tak więc z Sundewitu widać dwa małe łańcuchy pagórków, nad któremi jednak panują szańce obecnie przez Prusaków zajęte. Z owych dwóch łańcuchów wzgórz silniej ufortyfikowanym jest przedni, jako pierwsza linia obronna, poczynająca się na południowo-zachodnim rogu miasta, gdzie się znajduje zamek, dawno już zamieniony na koszary. Duńczycy zamienili je w małą warownię; z każdego piętra celny ogień piechoty przyjmie nieprzyjaciela. I z muru przed zamkiem skorzystała duńska inżynierya. Poza zamkiem ciągnie się wyż wspomniane pierwsze pasmo wzgórz wzdłuż całego wybrzeża, kończąc się na krańcu wschodnim bateryą o dwu 84funtowych działach. Na grzbiecie tego wzgórza znajduje się kilka innych bateryi ustawionych na najwyższych punktach, wskutek czego niektóre znajdują się pośród miasta na wolnych placach. Do tych należą cmentarz, a w innej stronie kaplica. Cmentarz otoczony parkanem, przez który wyglądają działa, kaplica zamieniona w strzelnicę. Na zachód od niej nowy punkt warowny; baterya o 10 działach bomby ciskających, panująca nad gościńcem prowadzącym z Flensburga do Sonderburga; nieco dalej na zachód jest jeszcze jedna baterya o czterech działach.

Jednak wszystkie te warownie same tylko nie przeszkodziłyby przejściu Prusaków na wyspę, gdyż teren, który oni zajmują, wznosi się tak, że panuje nad całem wybrzeżem wyspy. Niebezpieczniejszem byłoby ukazanie się pancernika »Rolf Krake« i innych duńskich statków w Sundzie, bo jeżliby ich nie można powstrzymać z dala, natenczas przejście na Alsen po mostach pontonowych byłoby bardzo trudnem.

Berling. Tidende podaje straty z 18. kwietnia podczas głównego szturmu na szańce dybelskie na 4000 ludzi: z tych zginęło w boju i ran-

nych 1,200, między rannymi 100 oficerów; reszta czyli 2,800 dostała się do niewoli. Cztery duńskie pułki wróciły do Faaburga na wyspie Fionii; miało z nich zostać tylko 30 oficerów, 75 podoficerów i 1800 żołnierzy. Pierwsza brygada złożona z 2. i 22. pułku straciła dowódzcę i tak wielką liczbę podoficerów i żołnierzy, że postanowiono połączyć 2. pułk z 9. i 22. z 20.

Królestwo Polskie.

Ostsee Ztg. pisze, że na Liwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, to jest, w zabranych Polsce krajach, Moskwa przesiedla ludność polską, tak zwaną drobną szlachtę na największe rozmiary w stepy orenburgskie i samarskie. Liczbę na pędzenie do tych stepów podają do 250,000 rodzin, gdzie im wyznaczono 300,000 diesetenin ziemi do uprawy. Przenoszą więc tę ludność z ról uprawnionych na ziemie puste, a szczególniej w okręgach mikołajewskim, nowacieńskim, kazulubskim, buturniławskim i buhuleńskim. Koszta przesiedlenia opędza Moskwa z kontrybucyi nałożonych na polską szlachtę. We wsi Kosmowo, powiecie prasnyskim, w Płockiem dał przytułek tameczny dziedzic jednemu oficerowi rosyjskiemu, który służył w szeregach powstańców i był ciężko rannym nazwiskiem Wiśniewskiemu. W skutek doniesienia przez chłopa w dniu 15 z. m. udał się oficer z żołnierzami do tej wsi, obsadził dwór i wszedł do izby, gdzie leżał ciężko ranny Wiśniewski. Tu niewidząc ocalenia, schwycił za rewolwer, palnął do oficera, ale chybił, poczem sam się zastrzelił. Dziedzica aresztowano i odprowadzono do Prasnysza. W Dynaburgu rozstrzelała Moskwa powstańca Kolbę w dniu 20 z. m., który był podporucznikiem w wojsku moskiewskiem i przeszedł do powstańców.

— Korespondent tutejszy pisze dnia 22 Kwietnia do Ojczyzny:

Przysyłam wam kilka objaśnień do ogłoszonych kar policyjnych w Warszawie ostatniemi czasy. Zwróciła zapewne waszą uwagę ogromna suma 23,000 rs. nałożona na kupca Ehrlicha. Przewinienie jego jest następujące: przed półrokiem mniej więcej zięć jego, Lubliński, właściciel fabryki pojazdów i nieruchomości przy ulicy Elektoralnej, widząc się zagrożonym ze strony Moskwy, umknął w świat. Moskale przystąpili do konfiskaty majątku, ale okazało się, że Lubliński, przewidując możność takiego wypadku, przed opuszczeniem Warszawy i wprzód nim był poszukiwany przez Moskwę, sprzedał swoją nieruchomość w obce zupełnie ręce za 23,000 rs. Kiedy Moskale przekonali się, że Lublińskiego nie dostaną już, wzięli pod areszt teścia jego Ehrlicha, jako najbliższego krewnego i oświadczyli mu, że dopóty wypuszczony nie będzie, dopóki nie stawi się Lubliński, a teraz na jego majątek nałożyli haracz, wynoszący właśnie tę sumę, za którą Lubliński sprzedał swój majątek. Ehrlich jeszcze w więzieniu. Taki wysoki haracz, to konfiskata majątku — za co? Za to, że zięć, krewny drugiego stopnia zdołał siebie ochronić i swój majątek unieść przed prześladowaniem moskiewskiem!

Niemniej charakterystyczny na dzisiejsze czasy jest drugi wypadek. Rządzca hotelu Litewskiego, Cichocki, z kilkoletnim synkiem odwiedził Pika, właściciela składu narzędzi matematycznych i optycznych. Pik, oddawna pozostający w przyjacielskich stósunkach z Cichockim, zrobił jego synkowi mały prezent; wziął ze składu swego małą mosiężną armatkę, zawinął w papier i dał chłopcu. Wypadek chciał, że wkrótce potem zjawia się rewizya u Cichockiego; armatkę zabierają jako przedmiot zakazany, przedstawiają oberpolicmajstrowi, a ten Cichockiego skazuje na 50 rs. kary. W drodze łaski zniżono mu takową na 15 rs. i tak ogłoszono w Dz. Powsz. »Za znalezioną małą armatkę«, myślałby kto, że ma przynajmniej z łokieć długości, a to zabawka, którą kilkoletnie dziecko w ręku przyniosło, mogąca tyle szkody zrobić, co strzał z dziurki w kluczu.

Pod takiemi pretekstami, co dzień kilkadziesiąt, czasem kilkaset mieszkańców miasta Warszawy obłożonych jest haraczem. Na prowincyi tak samo obdzierają naczelnicy wojenni. Na kim cięższe się okaże przewinienie, nie okupi się karą pieniężną. Świadkiem tego ogromne transporta jeńców wciąż wysyłane w różne strony Rosyi. D. 21 Kwietn. odszedł taki transport z przeszło 400 osób złożony; przyczem nie pominęli Moskale użyć zwykłego swego fortelu. Zapowiedzieli wysyłkę więźniów na wtorek: tłumy krewnych i przyjaciół napróżno oczekiwały; puszczono między nich wieść, że nazajutrz dopiero będzie wysyłka. Nazajutrz takiż sam zawód; powiedziano, że w sobotę dopiero będą mogli pożegnać swoich. Tak kiedy znużyli oczekiwających, oszukali ich rachuby, niespodzianie wczoraj wyprawili jeńców.

Odwiedzać więźniów, ani przesyłać im żywności niedozwalają teraz Moskale, ogłosiwszy, że po 3 złp. na osobę naznaczono na utrzymanie w więzieniu na Pawiej ulicy i w cytadeli. Tak tedy, kto został raz porwany w nocy czy w dzień, z łona rodziny czy z ulicy, niema już sposobności widzieć kogo ze swoich, dać dyspozycye co do interesów; to traf szczęśliwy, jeżeli im może z głębi wagonu rzucić ostatnie pożegnanie.

Ten duch wyrafinowanej zemsty i ogólnego rabunku napotyka się w każdej czynności Moskwy. Sądzą, że tą drogą zmuszą nas do porzucenia narodowości, że zmoskalą Polskę. Jakież zaślepienie! Chłopów tumanią ciągle, owem uwłaszczeniem, podczas gdy obywateli ziemskich starają się skłonić do przedstawienia próśb, podań, myśli, do których car się przychyli i zmodyfikuje ukaz. Cel jasny: siać niezgodę między chłopami i szlachtą, a jednych i drugich obdzierać i trzymać w zawisłości od łask wiecznie obiecywanych, a nigdy niewykonywanych, lub wykonywanych w taki sposób, żeby wszystkim było gorąco. Na bardzo niebezpieczną drogę puściliby się obywatele wiejscy, gdyby chwycili za przynętę i podali do rządu moskiewskiego jakie projekta czy prośby o modyfikacyą ukazu.

Chłopi użalają się mocno, że cała owa carska łaska objawia się obecnie tem tylko, że wybierają naczelnicy wojenni po 25 chłopów ze wsi, każą ich zaopatrywać w porządną odzież, dawać po 10 rs. każdemu do kieszeni i wysyłać ze sobą na obławy do lasu, gdzie niechętnych chłopów zawsze naprzód pędzą. Naczelnicy wojenni z różnych stron kraju ponadsyłali partye chłopów do Warszawy, wybieranych i werbowanych, jak najstaranniej w celu wysłania ich jako deputacyą z podziękowaniem carowi za uwłaszczenie. Stu kilkudziesięciu chłopów dostarczono z miejsc różnych do Warszawy, a tu zrobiono ostateczne przesortowanie i wybrano tylko kilkudziesięciu, a resztę mniej pokaźną i mniej nadjeżną odesłano do domów. Na uekwipowanie ich, kazał Berg wyliczyć z skarbu królestwa 300,000 złp. Chłopom tym sprawiono narodowe ubiory, szyte na wzór kostiumów »z Wesela z Ojcowie«, tylko nie same krakowskie, ale inne na każde województwo, przyczem i fantazya moskiewska dużą grała rolę. Sukmanki te szyte z dość cienkiego sukna i przez krawca teatralnego, rzeczywiście dość dużo mogły kosztować, ale choćby na wszystkie wydatki rachowano po 100 rs. na osobę, to jeszcze nie byłoby połowy tej sumy, którą ta dobrowolna (sic) deputacya kosztuje. Tembardziej, że niektóre rzeczy do garderoby tej deputacyi, bardzo tanio Moskalom przyszły, np. wszystkim dano buty juchtowe z wysokiemi cholewami, pozabierane u tutejszych szewców, jako przedmiot wojenny. Napróżno jeden znajomy mi szewc przekładał, że on musi mieć zapas gotowych butów, bo kilkanaście tysięcy takich par rocznie sprzedaje. »Nie — to za dużo u pana nagromadzono, trzeba wziąść choć 50 par« — i zabrano.

Przez kilka dni uwijali się po Warszawie adjutanci Berga skupując pawie piórka, obstalowując konfederatki; chłopów tymczasem myto, czesano, uczono roli, tumaniono opisami dobrego cara, i obietnicami wielkich łask jakie zyskają. Deputacya ta z warszawskiej i radomskiej gubernii w liczbie 70 chłopów przybyła do Petersburga 17 Kwietnia. Dnia 19 Kwietnia pokazano ją carowi. Chłopi padli na kolana i mówili, że są posłuszni itp., nic nieznaczące zapewnienia dawali. Za cesarza, który pokazuje się, że nie umie po polsku, mówił Płatonów. Nic szczególnego przy przyjęciu tej deputacyi nie uderza. Spodziewajmy się jednak szumnych opisów gazet petersburskich, o łzach miłości i wdzięczności wzajemnie przelanych. O deputacyi tej dużo mogą hałasować, a w gruncie ma ona tyleż znaczenia, co i wszystkie adresa zbiorowe z Polski. Wierzę mocno, że gdyby nakazano więźniom w cytadeli podać adres lub posłać do cara deputacyą dziękczynną za to, że zostali wyrwani z łona rodziny i osadzeni w okropnem więzieniu, znalazłby się, i adres i deputacye. Nawet było już coś podobnego, przypomina mi się jakaś korespondencya z Wilna czy z Kowna, ogłoszona w zagranicznych organach moskiewskich, a w niej opis jakiejś pani siedzącej z córką w murawiewowskiej kozie, i zachwalającej zwiedzającemu korespondentowi szczęście i błogi spokój, jakiego dotąd w życiu niedoznała tak dalece, że nawet życzy każdej młodej kobiecie kilka lat w kozie moskiewskiej posiedzieć, dla uzupełnienia edukacyi. Komedya wdzięczności polskich chłopów należała się przecież carowi i Europie, — zrobili ją więc, i zrobili tak niezgrabnie jak wszystko, i mniemanej deputacyi nadawali rzeczywisty jej charakter wysyłki.

Urzędnikom kolei żelaznych dymisyonowanym i wyrzuconym za miasto oświadczono poufnie, że mogą otrzymać odpowiednie urzęda przy kolejach, w głębi Rosyi — jeżeli przyjmą prawosławie.

— Tenże sam korespondent pisze w innym liście między innemi co następuje:

O ostatnich wypadkach na polu bitwy, nie mam wam żadnych nowych szczegółów do dania, wszystkie gazety pozamieszczały mniéj lub więcéj prawdziwe opisy stoczonych w tym czasie utarczek. Zalani wojskiem nieprzyjacielskiem, późno tu w Warszawie dowiadujemy się szczegółów o wypadkach na prowincyi szczególniej jeżeli chodzi o dokładne relacye nie zaś o pogłoski, które niewiadomo jak oceniać należy. Z pola społecznej walki, mamy szereg środków administracyi i policyi moskiewskiej, jakich już tysiące na nas próbowano, szereg gwałtów, zdzierstw, oszustw, haraczów, które dręczą nas materyalnie, ale utrzymują w ciągłéj trzeźwości moralnéj, a dla słabych duchem są nieustannem przypomnieniem rozbójniczego charakteru władz moskiewskich i konieczną wróżbą nietrwałości takiego bezrządu. Dość spojrzeć na szereg ostatnich mniejszéj wagi administracyjnych i policyjnych rozporządzeń Moskwy, aby je ocenić: umundurowanie studentów i gimnazyastów, przepis o żałobie, na mocy którego kobiety z rodziny pozostałe po kupcu, fabrykancie, rzemieślniku, mają prawo nosić żałobę przez trzy miesiące, a pozostałe po szlachcie sześć miesięcy, w każdym razie jednak po otrzymaniu pozwolenia od oberpolicmajstra; przepis osób mogących iść za pogrzebem, zastósowany do wysokości opłaty pokładnego, (mniej więcej po rublu od osoby) — oto są próbki mądrości prawodawczej moskiewskich liberałów. Oprócz tego nieustaje ani na chwilę pompowanie z kraju ludzi i pieniędzy. Codzień kilkadziesiąt kontrybucyi przypada na samą Warszawę; w dzień i w noc mnóstwo osób wszelkiego stanu i obojej płci, zamienia domowe ognisko na smutny loch cytadeli, lub duszną komórkę Pawiaka; co tydzień a czasem dwa razy na tydzień kilka osób żegna ojczyznę, aby żyć w śniegach Sybiru; każdy prawie numer Dziennika Powszechnego zamieszcza doniesienie o zamordowaniu kogo publicznie na szubienicy lub przez rozstrzelanie; każdy prawie numer tego pisma bluzga jadem i fałszem na nasz kraj — ale cóż nas obchodzić mogą moskiewskie potwarze choćby polskiemi wyrazami objawione? Naród wszystkie te okrucieństwa moskiewskie i potwarze znosi z szczytną rezygnacyą. Śmierć lub niewola tylu drogich sercu osób; ciągłe niebezpieczeństwo wiszące nad innemi nie zwątla jego sił, bo taka jest konieczność wojny. Rząd narodowy będący reprezentantem i kierownikiem tych usiłowań wytrwałych narodu, niezmordowanie kieruje pracą narodową. Linią bojową, militarną i społeczną uzupełnia wciąż, prostuje, porządkuje, gromadzi zapasy, gotowi rezerwy do zapełnienia luk nowych, wspiera jednych, karci drugich, kieruje obroną na zagrożone punkta.

Tu korespondent wyjaśnia przyczyny, dla których owa praca bezustanna naczelnej władzy narodowej mniej dzisiaj jest głośną, niźli nią była dawniej, a przechodząc w końcu do najnowszych jej objawów kre-

śli kilku słowy treść dwóch ostatnich odezw rządu narodowego, z których jedna odsłania przed Europą politykę Austryi względem Polski, druga zaś tłomaczy popularnym językiem włościanom polskim prawdziwe znaczenie ukazów carskich z dnia 2. marcą r. b.

— Za mikołajewskich rządów wychodziły niejednokrotnie postanowienia, aby urzędnicy Królestwa Polskiego po pewnym przeciągu lat na ten cel wyznaczonych składali dowody, iż nauczyli się po rosyjsku mówić, tudzież czytać i pisać. Termina wyznaczone do tej nauki przedłużano w nieskończoność, niemożna bowiem było żądać od ludzi dojrzałych, aby jak żaki zaczynali się uczyć abecadła. Rozporządzenie to i dla tego traciło siłę swoją, iż zamiast Polacy po rosyjsku, Moskale, jeśli który nieco dłużej posiedział w Warszawie, nabywali języka polskiego. Sam nawet Muchanow zarządzający sprawami wewnętrznemi i oświeceniem i zesłany dla zmoskwiczenia Polski, nie był zdolny spełnić tego zadania, lecz owszem zmuszony został mówić z podwładnymi sobie urzędnikami po polsku i wydawać rozporządzenia po polsku, inaczej bowiem byłyby one bez skutku. Wewnętrzna manipulacya biór odbywała się ciągle po polsku, wyjąwszy w przybocznej kancelaryi namiestnika, ale już ztamtąd szły po polsku reskrypta do władz. Próbowano wprawdzie używać języka rosyjskiego w zarządzie poczt i komunikacyi, który przez czas jakiś był wcielony do ogólnego zarządu poczt i komunikacyi w Rosyi i tworzył tam 13 wydział, lecz skutki pokazały się szkodliwe dla samych naczelników i wyższych urzędników w Rosyi. Urzędnicy bowiem Królestwa nie znając różnych kruczków zwykłych w Rosyi, krzyżowali pokątne działanie swoich rosyjskich towarzyszów, na własny zysk obliczone i niemiłymi stali się przez to kotrolerami odwiecznych nadużyć skarbowych w zarządach rosyjskich. Musiano więc rozdzielić to co złączono. Tak wszystkie próby zmoskwiczenia nie powiodły się samemu nawet Mikołajowi. On też sam w wykonanie ich nie wierzył, skoro mianował na najwyższe nawet urzęda ludzi nieumiejących ani słowa po rosyjsku. Co najwięcej, że w każdej magistraturze miano tłumaczów, gdy przyszło korespondować bądź z rosyjskiemi władzami, bądź z komendami wojskowemi. Za Aleksandra II ponowiono jeszcze przed powstaniem postanowienia co do języka rosyjskiego, lecz mimo tego mianowano urzędnikami najwyższymi ludzi nie umiejących po rosyjsku. Teraz, gdy nawał czynowników Moskali zwalił się na Polskę, postanowienia te odgrzebują i wykonywać każą. Czerkaski następca niegdyś Muchanowa, dyrektor Komysyi rządowej spraw wewnętrznych, chce odnowić jego dzieło, lecz przeprowadzić je ściśle i bez ogródki. Wydał on poufny reskrypt do gubernatorów cywilnych pod datą 4 Kwietnia następującej osnowy:

»Z mocy § 16 najwyżej zatwierdzonego statutu z dnia 10 Marca 1859 roku, odnośnie do służby cywilnej w Królestwie Polskiem, nie mogą być z wyjątkiem cudzoziemców żadne takie osoby do służby dopuszczane, któreby moskiewskiego języka nie umiały. Tymczasem doszło do mojej wiadomości, że przepis ten, mianowicie w ostatnich czasach nie był spełniany, tak, że do wszystkich biór dopuszczone zostały osoby, które całkiem języka moskiewskiego nie znają. W celu dowiedzenia się, jak dalece wiadomość ta jest prawdziwą, proszę JW. pana, abyś mi jak najspiesznej zakomunikował spis urzędników, którzy po zaprowadzeniu powyższego statutu w służbę weszli, z dołączeniem do każdego z nich objaśnienia, czyli i w jakim stopniu język moskiewski posiada, a zarazem opinii JW. pana, czy takowy ma być w służbie zostawiony, czy też zastąpiony przez innego, język moskiewski posiadającego. Na takich włóż JW. obowiązek, aby się do pewnego terminu po moskiewsku nauczyli, pod zagrożeniem utratą miejsca w razie przeciwnym. Proszę zwracać uwagę na znajomość języka moskiewskiego ze strony urzędników przy awansowaniu ich na wyższe posady, oraz przy przedstawianiu ich do gratyfikacyi. Zarazem uważam za potrzebne zakomunikować JW. panu, że w obecnym czasie nikt nie może być do służby przypuszczonym ani awansowanym, bez poprzedniego zasięgnięcia od naczelnika wojennego lub oficera żandarmskiego dokładnej wiadomości o jego prowadzeniu się pod względem policyjnym (miało być: o jego politycznym sposobie myślenia).

Czerkaski.«

— W rozkazie dziennym Nr. 219 do policyi wykonawczej przez p. o. warszawskiego oberpolicmajstra wydanym czytamy: pomiędzy warunkami stanu wojennego ogłoszonemi w gazetach r. 1861 mieszkańcom tutejszym zabronionem zostało noszenie lasek i kijów grubych, okutych, sękatych, z rękojeściami nalewanemi ołowiem, i takich w których ukryta broń; powołując się do rozporządzeń w rozkazach dziennych zamieszczonych mianowicie nr. 191 268 r. z. polecam służbie policyjnej ścisłe przestrzeganie tego zakazu, uprzedzając, że laski i kije grube nosić mogą starcy i chorzy za szczegółowemi pozwoleniami w zarządzie policyi wydawanemi, zaś trzciny i laski cienkie, jako powyższym zakazem nie objęte, bez szczegółowych pozwoleń nosić wolno. (D. Pow.

— Organa moskiewskiewskie piszą o powrocie z Petersburga do Warszawy deputacyi chłopskich, co następuje:

Dnia 25 Kwietnia r. b. powróciła z St. Petersburga deputacya włościan dwóch gubernii, warszawskiej i radomskiej, która miała szczęście przedstawiać się N. Panu i wynurzyć u stóp monarszego tronu uczucia miłości, przywiązania wdzięczności, za ojcowską troskliwość w urządzeniu na wieczne czasy losu całego stanu włościanskiego w Królestwie. O czem donieśliśmy onegdaj naszym czytelnikom.

Deputacyę tę, JW. hrabia namiestnik Królestwa, raczył przyjmować 25 Kwietnia w zamku królewskim w sali kolumnowej, w obecności wyższych osób wojskowych i cywilnych. Poruczył przytem jenerał lejtnantowi Geczewiczowi oświadczyć deputatom włościańskim, w języku polskim, następujące wyrazy:

»W ciągu waszej podróży mieliście sposobność widzieć wielkie cesarstwo i przekonać się o potędze monarchy, który przytłumił bezrozsądny bunt.

Mieliście sposobność usłyszeć z ust samego NPana, waszego ojca i dobroczyńcy, jak was kocha i jak pragnie waszego szczęścia. Mogliście widzieć, jak was także kochają wszystkie stany narodu ruskiego i jak pragną żyć z wami w szczerej zgodzie. Powtórzycie wszędzie i dokładnie, wszystko coście widzieli i słyszeli, nie zapominając, że, aby wszystkie zlane na was szczodrobliwości monarsze ostatecznie mogły być wprowadzone w wykonanie, koniecznem jest przedewszystkiem przywrócenie pokoju i porządku w kraju. Gdyby gdziekolwiek ukazali się ludzie pragnący zakłócić waszą spokojność, obowiązani jesteście dla własnego waszego pożytku zawiadamiać o tem władzę i zatrzymywać ich, skoro tylko można.

Teraz, idźcie spożywać przysposobiony dla was obiad. Życzę wam dobrego apetytu i pomyślnej podróży.«

Wyrazy namiestnika przerywane były potwierdzającemi okrzykami i ukłonami. W chwili oddalenia się namiestnika, wielu z deputatów wysunąwszy się naprzód, według starodawnego zwyczaju polskiego, skłaniało mu się do kolan.

Nazajutrz wszyscy rozjechali się do domów. (D. Pow.)

Francya.

Paryż 3. Maja. Wieczorny monitor, lubo jest urzędowym, jednakowoż popełnia błędy. Wczoraj doniósł o warunkach pruskich względem zawieszenia broni, a dziś się pokazało, że się pomylił. Dziś znów podał powtórnie wiadomość o flocie angielskiej, a drugą opuścił. Wczora z rana doniósł jako rzecz pewną, że dziś odbędzie się konferencya, a dziś wieczorem prostuje, że na jutro ją odroczono, ponieważ królowa ma wieczorne towarzystwo u siebie (drawing room).

— Monitor pisze dziś, że zmarły Meyerbeer nieopuszczał Paryża od Września, aby dopilnować prób swojej opery »Afrykanki.« Znalazł godnych jej przedstawicieli, ale niedożył reprezentacyi. Znaleziono książeczkę przy nim, w której zapisał życzenie, aby go po śmierci dwóch ludzi przez cztery dni pilnowało a po przekonaniu się o śmierci, aby zwłoki jego odwieziono do Berlina, gdzie testament ma być otworzony.

— Ciało prawodawcze przyjęło wczora prawo o koalicyach, głosami 221 przeciw 36.

— Cesarz przyjmował dziś poselstwo japońskie, które tu przez rok zabawi. Kazało sobie robić ubiory europejskie.

— Z Rzymu donoszą pod d. 1. Maja, że tam przybył książę Władysław Czartoryski do swej ciężko chorującej żony.

— Z Tunisu donosi Monitor: warunki pod jakiemi chcą się powstańcy tunetańscy poddać są: Zniesienie ustawy i pogłownego, zupełna zmiana administracyi, zwrot rachunków kazardaru, zupełna amnestia. Powstanie trwa na tem samem stanowisku i zdaje się być porządnie kierowanem. Szanuje osoby i własność.

Włochy.

Turyn, 28 Kwietnia. Onegdaj Parlament rozpoczął swoje obrady; deputowani w odpowiedniej zasadom statutu liczbie zasiedli do walki przeciw ministeryum. Porządek dzienny wskazuje dążność opozycyi, do której przyłączyła się znakomita liczba umiarkowanych a nawet kilku reprezentantów prawej, — tak dalece, że większość jest po stronie przeciwnej rządowi. Trudno w tej chwili przewidzieć pole bitwy, na którem dzisiejsze ministeryum zostanie rozbite, ale nie trudno dojrzeć, że to nastąpi wkrótce. Interpelacya księdza Passaglia o kwestyi rzymskiej, postawiła p. Visconti w niesłychanie drażliwem stanowisku. Na pierwsze wezwanie dwulicowego deputowanego p. minister z właściwą sobie godnością odpowiedział, że przedłoży Izbie dokumenta tej sprawy, lecz te, które uzna za właściwe, tajemnej zaś korespondencyi nie przedstawi. Oświadczenie to choć nie zadowolniło partyi czynu, zaspokoiło ją przynajmniej o tyle, że domyśla się istnienia negocyacyi pomiędzy gabinetem turyńskim i dworem tuilleryjskim.

P. Boggio interpelował p. Amari o przyczynę rozruchów, jakich jest Turyn świadkiem od kilku dni. Studenci uniwersytetu w liczbie do 1500 po parę razy na dzień gromadzili się w aulach dsa zaprotestowania krzykiem i liczbą przeciw dekretowi b. ministra Moteucci wydanemu przed dwoma laty, o składaniu egzaminów, takiem, jaki się praktykuje np. w Polsce i Rosyi, to jest, że studenci przy ubieganiu się o stopień uniwersytecki, składają egzamin ze wszystkich przez lat 4 słuchanych przedmiotów. Dekret powyższy miał być wprowadzony w tym roku, i to jest właśnie przyczyną wzburzenia trwającego od tygodnia. Wczoraj minister oświecenia kazał uniwersytet zamknąć, przez co studenci oddani zostali pod dozór ministra spraw wewnętrznych. Gdy więc o 3 godzinie wezwana kompania gwardyi narodowej zbliżyła się pod mury uniwersytetu, oficer dowodzący nią tak serdecznie przemówił, że cały tłum opuścił dziedziniec i wyszedł na ulicę z okrzykiem evviva la guardia nationale! Nie tak jednakże było, gdy zatrzymali się studenci przed honorami artyleryi; tam kompania bersaglierów zaalarmowała bagnetem. Tłum się cofnął na plac ś. Karola, gdzie oddział karabinierów przytrzymał kilku studentów i kilka osób porwanych wirem. Około dziesiątej w nocy na Corso Reale słyszałem krzyk: all' armi! (do broni): ludzie biegli w stronę stacyi kolei żelaznej genueńskiej; powiedziano mi, że zaszła utarczka cząstkowa, w której został ranny jeden bersaglier sztyletem, a student bagnetem. Dotąd nie wiadomo jak się ta sprawa skończy, słuszność po stronie rządu i ministra, ale kto wie, czy ten ostatni nie ustąpi, bo wzburzenie w mieście nadzwyczajne.

Rząd bardzo jest niezadowolniony z podróży jenerała Garibaldego, a mianowicie z wizyty oddanej Mazziniemu, bardziej jednak zdziwiony jest że książę następca tronu po dwakroć odwiedzał rannego z pod Aspromonte francuzką kulą wystrzeloną z włoskiego karabina.

— Kolońska gazeta donosi z Rzymu, że w niedzielę d. 24 Kwietnia, dniu poświęconym pamięci pierwszego męczennika propagandy, św. Fidelisowi w Sigmaringen, udał się ojciec św. w towarzystwie wielu kardynałów i licznego duchowieństwa do kolegium Urbana VIII. De propaganda fide i tam miał mowę, której tekst już podaliśmy w poprzednim

numerze naszej gazety i wersyą drugą wedle Patrie. Tekst do tej mowy wziął z ewanjelii św. Jana, 16. Ojciec św. przemawiał o wierze, jako o najcelniejszej cnocie, rozszerzanej krwią męczenników. Mówił, że krew niewinnych i bezbronnych najstraszliwszem jest oskarzeniem przed tronem Wszechmocnego, przeciw prześladowcom, którzy ją przelewają. »W dniu poświęconym pamięci śmierci świętego męczennika, dodał, nie możemy przemilczeć, że w katolickim kraju, w nieszczęśliwej Polsce, gdzie taż wiara, za którą św. Fidelis życie swoje położył, tak straszliwie jest prześladowaną, za którą krew tylu męczenników tam przelewają. Chcieliśmy to, o czem teraz wspominamy, odłożyć aż do przyszłego konsystorza, ale obawiając się, żeby nas nie spotkało nieszczęście, którem prorok owym grozi, którzy grzesznie milczą — *vae mihi, quia tacui* —, i chcąc ulżyć naszemu sumieniu podnosimy nasz głos.« Tu wstał papież z swego krzesła, wyciągnął w górę ręce i z rozpromienionem obliczem, głosem natchnionym i drżącym mówił co następuje: Słuchajcie! Dalszy tekst tej mowy podaliśmy już onegdaj i powtarzamy pod Francyą wedle wersyi z la Patrie.

Po tej mowie wszyscy obecni, a było między nimi oprócz kardynałów i licznego duchowieństwa bawiący na dworze papieskim arcyksiąże Ludwik Wiktor austryacki, infantka portugalska i wielu cudziemców, padli na kolana, odebrali błogosławieństwo od ojca św. i modlili się wedle zalecenia papieża za Polskę nieszczęśliwą.

Rzym 1 Maja — Poseł rosyjski prosił po tej alokucyi papieskiej z dnia 24 p. m. objaśnienia i otrzymał od kardynała Antonellego krótką opowiedź, że allokucya jest jasna, a do niej miał ojciec św. prawo i obowiązek. Na to oświadczył, że ksiądz arcybiskup Feliński mimo przymiotów godnych uznania był buntownikiem, ponieważ prosił cesarza Aleksandra, aby się wyrzekł posiadłości Polski. Tymczasem jak pisze gazeta kolońska, arcybiskup Feliński w liście napisanym do cesarza, domagał się przywrócena narodowych instytucyi pod teraźniejszą dynastyą.

Wiadomości rozmaite.

— Anilin należy do rodzaju tych nowoczesnych wynalazków, które zawdzięcza się nie przypadkowi, lecz opartemu na nauce doświadczeniu słynnych chemików. Anilin zupełną sprowadził rewolucyę w farbierstwie, bo jest to produkt, który w rozmaitych połączeniach daje najróżnorodniejsze farby wielkiej siły i dające się do wszystkich technicznych potrzeb zastósować. Dobywa się go z smołowca kamiennych węgli lub też z tłuszczu ziemnego, który służy również za materyał dla świec parafinowych. Galicya posiada w wielkiej obfitości tłuszcz ziemny, a znajdują go także w Węgrzech południowych. Pierwszą w Austryi fabrykę anilinu założył p. Peussens w Baumgarten o milę za Wiedniem i w tych dniach zaczął wyrabiać anilin.

Przybyli do Poznania dnia 4 Maja.

STERNA HOTEL EUROPJESKI: Skarbek z Bielska, v. Bülow z Pomeranii, Steffens z Lennep, Schmitz z Kólonii, Hepp z Brukseli, Ladendorff z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: Kosche z Hirtendorfu, Heppner z Krotoszyna, Lomsberg z Hospe, Wendlandt z Nowegofolwarku, Linke z Wełny, Bräunig z Skoków.
HOTEL PARYSKI: Ulrich z Strzelna, Bilarzewski z Turza, Jaksiewicz z Tarnowa, Rost z Wrześni, Lask z Miłosławia.
POD TRZEMA LILIAMI: Rauhwald z Wrześni.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wolfski z Zielonej góry, Löwenthal i Buchholz z Babimostu, Schlesinger z Landsberga, Zittelmann i Evstein z Viraden, Raphael z Nowegomiasta, Schmul z Obornik, Hohow z Wschowy.
HOTEL EICHBORNA: Tonn z w. Rybna, Arnfeld z Nekli, Wentzel z Wrocławia.
EICHENER BORN: Klotz z Kozina, Loewy z Strzałkowa, Rosenberg z Wągrówca, Schubert i Krüger Wyszynia, Hendtke z Nybienka.

Z dnia 5 Maja.

BAZAR: hr. Kwilecki z Dobrojewa, Prądzyński i Dobrogojski z Giecza, Radoński z Krześlic, Karśnicki z Mystek, Donimirski z Buchwald, Swiniarski z Dembic, Wolniewicz z Dembicza.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Leszyński z Głogowa, v. Zaeher z Schloss-Strelitz, Tempelhof z Dąbrówka, Cohn z Berlina, Jahnke z Szczecina, Friedländer z Frankfurtu, Köhler z Berlina, Hinicke z Gery, Gehrke z Landsberga, Martini z Łukowa.
HOTEL BERINSKI: Malczewski z Kruchowa, Nawrocki z Urbania, Heikerodt z Pławców, Schmidt z Gościejewa, Hülsen z Łopuchowa, de la Roi z Hali n. S., Schönfeld z Inowracławia, Serno z Bydgoszczy, Schachow z Elberfeldu, Schulze z Drezna, Schlarbaum z Gniezna, Seibolt z Rogoźna, Wolf z Gniezna.
POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Puszczykowa, Nehring z Nehringswalde, Fischer z Grodziska, Jewasiński z Srody, Meissner z Mieczkowa.
HOTEL PARYSKI: Rychłowski z Węgorzewa, Bilarzewski z Turza, Weyert z Cieśla, Piątkowski z Wojnowic, Kugler z Gniezna, Sniegocki z Tarnowa, Ulrich z Strzelna, Rost z Wrześni, Lask z Miłosławia, Laksiewicz z Tarnowa.
SEELIGA OBERZA: Victor, Plasterek, Cohn, Rochocz, Tarlau, Fabian i Schmädicke z Grodziska, Lilienthal z Arnswalde, Kristeller z Gniezna.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Silberstein z Buku, Masłowski z Wrześni, Schay z Nekli, Baumann z Konina, Herrnstädt z Reichenbachu, Hernstädt z Leszna, Honig i Mazur z Leszna.
HOTEL EICHBORNA: Katzenellenbogen z Wrocławia, Lewin z Nowegomiasta, Arnfeld z Nekli.
EICHNER BORN: Ewald z Pleszewa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Bonin z Obornik, ul. S. Marcina 46.

Z dnia 6. Maja.

BAZAR: Koszutski z Wargowa, Otocki z Gogolewa, Wilkoński z Morkowa, hr. Dąbska z Kołaczkowa, hr. Łącki z Posadowa, hr. Bniński z Samostrzela.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Toniszewski z Ostrowa, Otocki z Gogolewa, Skarbek z Bielska, Mittelstädt z Gdańska, Schnabel z Hiegeswagen, Weber z Wrocławia, Haber z Berlina, Caro, Mannheim i Weber z Berlina.
HOTEL DU NORD: Budziszewski z Czachorowa, Unrug z Szołowa, Skarzyńska z Sokołowa, Ponińska z Komornik, Döhler z Naumburga n. S., Andrzejewski z Kowalewa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Seligmann, Lehmann i Halle z Berlina, Santen z Szczecina, Nehring z Lipska, Esch z Rheidt, Knopff z Smigla, Gottschall z Drezna.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wolfsohn i Heilborn z Wrocławia, Schmölz z Schwebisch, Kallmann z Nakła, Werkmeister, Horrwitz, Heck i Strech z Berlina, Schlesinger i Kassirer z Wrocławia, Mayer z Stutgardu, Pfaffe z Wschowy, Engholm z Holsztynu, Kierstein z Zydowa, Ihne z Szamotuł.

OBWIESZCZENIE.
Następujące listy zastawne, mianowicie:

4 %.
Nr. 308/10395. Wronki pow. Szamotulski na 100 Tal.
Nr. 193/5745. Dobrojewo pow. Szamotulski na 50 Tal.

$3\frac{1}{2}$ %.
Nr. 38/1236. Chwałkowo pow. Krobski na 200 Tal.
Nr. 34/2916. Wysocko pow. Odolanowski na 200 Tal.
Nr. 59/4867. Łąg pow. Sremski na 40 Tal.
Nr. 24/2213. Łąg pow. Sremski na 40 Tal.
Nr. 127/2845. Kuklinowo pow. Krotoszyński na 20 Tal.

bez kuponów amortyzowane zostały wyrokiem prawomocnym Sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 1. Lutego 1861. co niniejszém na mocy §. 130. Tyt. 51. Części I. Ordynacyi processowéj, do publicznéj podajemy wiadomości.
Poznań, dnia 1. Maja 1864.
Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Niniejszém podaję do publicznéj wiadomości, iż tu w miejscu założyłem

Handel tapiceryjny

pod firmą

C. Brühl

przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 7.

Starać się będę utrzymywać zawsze dobór rozliczny gotowych lub rozpoczętych robót włóczkowych i haftów, tudzież rozmaitych przedmiotów do podobnych robót potrzebnych. Całą usilność moją obracać będę na zadosyćuczynienie żądaniom i poleceniom.

Polecam więc mój handel względom łaskawym sz. publiczności. ***C. Brühl.***

Clayton Shuttleworth & Co., Lincoln, w Anglii.

Trwałe machiny parowe, lokomobile, młockarnie, lokomobile do używania na ulicach, pompy do gnojówek. machiny do piłowania itd.

Po zniesieniu się z JéPanami ***Clayton Shuttleworth & Co.*** w **Lincoln** przyjmujemy zlecenia na machiny z pod firmy rzeczonéj pochodzące. Słynna chwalebnie w całym świecie fabryka owa, nabywa wziętości tak w Anglii jako i za granicą tejże handlem swym wieloletnim i przez wyborność fabrykatu, toż samo **gwarancyi** za w każdej mierze zadowalające wypełnienie zleceń.

Na żądanie podejmujemy się dostaw franco do Wrocławia lub Poznania inclusive cła. O szczegółową wiadomość i odwołanie się do zaznanéj z wiarogodności ososobistości, niemniéj we względzie wynalezionych przez naszego JćPana ***Józefa Friedlaendera*** machin do łamania i trzepania lnu prosimy udać się do

Maurycego i Józefa Friedlaendera,
Wrocław, ulica Neue-Taschenstrasse Nr. 1.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 6. Maja 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) spokojniej Na Maj $33\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Maj Czerwiec $33\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Czerwiec Lipiec $33\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $34\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Sierpień Wrzesień 35 list. $34\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 36 list. $35\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) wyżej słabiej się kończy. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Maj $14\frac{7}{12}$ pien. i list., na Czerwiec $14\frac{17}{24}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Lipiec 15 pł. pien. i list., na Sierpień $15\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień $15\frac{1}{2}$ pien. i list., na Paźdz. $15\frac{1}{4}$ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Maja.

Pszenica 48—60 tal.
Żyto na Maj, wiosnę i Maj Czerwiec $35\frac{7}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 37 tal., na Lipiec Sierpień 38 tal., na Wrzesień Paźdz. $39\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal.
Jęczmień wielki i mały 28—34 tal.
Groch do gotowania 36—46 tal.
Groch na pastwę 36—46 tal.
Oléj rzepiowy na Maj i Maj Czerwiec $12\frac{1}{2}$ do $\frac{5}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $12\frac{11}{12}$ tal.
Olej lniany $14\frac{1}{4}$ tal.
Okowita na Maj i Maj Czerwiec $14\frac{20}{24}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 16 tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu. — dnia 6. Maja 1864 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	3	9	2	6	3
Pszenicy średniéj	2	1	3	2	2	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	1	26	3
Żyta przedniego, szefel	1	11	3	1	13	9
Żyta lżejszego	1	8	6	1	10	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	4	6	1	5	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	15	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F
Dnia 6. Maja	14	10	—	do	14	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.